

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III Nr 334 (798) Rzeszów, sobota 29, niedziela 30 grudnia 1951 r. Wyd. A Cena 15 gr

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej

Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski — Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę o śmierć i życie o zrzućcie faszystowskiego jarzma walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludu.

Masy pracujące naszego kraju skupiły się pod sztandarem Polskiej Partii Robotniczej w okresie, gdy Związek Radziecki, zbrodniczo napadnięty przez bandy hitlerowskie, toczył nieugiętą walkę o zdruzgotanie i unicestwienie faszystów, gdy cały ciężar tej walki spadł na barki Armii Czerwonej, gdy wojna coraz bardziej przybierała charakter wielkiej wyzwoleniczej walki narodów pod przewodnictwem ZSRR o niepodległość i postęp społeczny, walki przeciw ciemnym siłom faszystów, skrycie popieranym przez imperialistów USA i Anglii.

Słusznie oceniając decydujące znaczenie bohaterskiej walki Związku Radzieckiego dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodów zakutych w kajdany niewoli hitlerowskiej oraz dla sprawy całej postępowej ludzkości — Polska Partia Robotnicza głosiła hasło walki z najcięższą faszystowską w oparciu o pierw-

W styczniu 1952 r. klasa robotnicza i masy pracujące całej Polski obchodzą 10-lecie powstania Polskiej Partii Robotniczej.

szcze państwo socjalistyczne — ZSRR, wierna zasadom między narodowej solidarności proletariatu nawiązywała do szczylnych tradycji walki „O wolność naszą i waszą”.

Polska Partia Robotnicza ofiarnie i po bohatersku realizowała jedynie słuszne, patriotyczne hasło walki zbrojnej z okupantami hitlerowskimi u boku Związku Radzieckiego i jego armii-wyzwolicielki, stworzyła Gwardię Ludową i Armie Ludową, zadała szereg skutecznych ciosów najeźdźcy, mobilizowała do czynnej walki szerokie warstwy narodu, przy spiesząc chwilę wyzwolenia naszej ojczyzny.

Natomiast odpowiedzialny za katastrofę wrześniową obóz rodzimej reakcji — sanacja, endecja, prawicowi przywódcy PPS i SL, w obawie przed ludem polskim i w zaciekłej nienawiści do Związku Radzieckiego, hamowali i sabotowali wyzwoleniczą walkę narodu, ułatwiając hitlerowskim ciemniaczom, śmiertelnym wrogiom Polski, ich krwawe dzieło.

PPR wysunęła jedynie słuszny program walki o Polskę niezależną od imperialistów, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, o Polskę, w której władza będzie należała do mas pracujących, o ziemię dla pracujących chłopów, o unarodowienie wielkiego przemysłu, transportu i banków, o Polskę przodującą kulturą i dobrobytu szerokim mas, o Polskę obejmującą nasze przastare ziemie na zachodzie, o partię Odra-Nyse i Baltyk, o Polskę Ludową i pokojową, związaną wezłami wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju i postępu.

Do walki o te cele PPR zorganizowała szeroki front narodu pod wodzą klasy robotniczej, do którego włączyły się lewicowe elementy PPS i Stronnictwa Ludowego z grupy „Woli Ludu”. Znalazło to wyraz w historycz-

nym akcie utworzenia pod przewodnictwem Bolesława Bieruta Krajowej Rady Narodowej, która stała się sztandarem walki o władzę ludu w naszym kraju.

Komunisty polscy w Związku Radzieckim realizowali te same hasła patriotyczne i demokratyczne, organizując Związek Patriotów Polskich, tworząc dzięki bralnej pomocy rządu radzieckiego WKP(b) i wielkiego wodza narodów Józefa Stalina dywizję im. Ładyszusa Kościuszki, a następnie 1 i 2 Armie Polską, które dzielnie walczyły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ziem ojczystej i wytyczeniu granic odrodzonej Polski na Baltyku, Odrze i Nysie.

W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotowała doszczętnie tyranie okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo-amerykańskiego — Polska Partia Robotnicza, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodnictwem klasy robotniczej. Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciało dążenia mas pracujących, które pod wodzą swych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu SDKPiL, KPP i PPR, przez lat kilkadziesiąt, nie szczędząc krwi i ofiar, walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR w zaciekłej walce z reakcją mikrołajczkowską i WRN, z bandami podziemnymi i z reakcyjną hierarchią kościelną, konsekwentnie realizowała rewolucyjno-demokratyczne prze-

Konferencja historyków polskich rozpoczęła obrady

WARSZAWA. W dniu 28 bm. w Otwocku pod Warszawą, rozpoczęła obrady konferencja historyków przybyłych z ośrodków uniwersyteckich oraz szkół partyjnych całej Polski. W konferencji biorą udział, obok licznie zgromadzonych uczonych: minister szkolnictwa wyższego — Adam Rapacki, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab oraz delegacja uczonych radzieckich z akademikami B. Grekowem na czele.

Konferencję otworzył prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Manteuffel podkreślając, iż obrady toczą się w przededniu 3 roku planu 6-letniego, który stawia nowe zadania i nowe możliwości przed nauką polską, czyniąc z niej ważny oręż w dziele przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny.

Z kolei zabrał głos sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który w obszernym przemówieniu nakreślił najważniejsze zadania, stojące w chwili obecnej przed polską nauką historii.

Przewodniczący delegacji naukowców radzieckich, sekretarz wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Nauk ZSRR i dyrektor instytutu historycznego — Akademik Borys Grekow przekazał w imieniu delegacji radzieckich historyków pozdrowienia dla uczestników konferencji oraz wyraził radość z możliwości wzięcia udziału we wspólnych obradach historyków polskich i radzieckich.

Obrady plenarne rozpoczną się w dniu 29 bm. referatami red. Gutta i delegata radzieckiego prof. Tretiakowa.

Ciężkie straty korpusu francuskiego w Vietnamie

PARYŻ. Dziennik „Ce Soir” stwierdza, że francuski korpus ekspedycyjny kontroluje obecnie zaledwie 1/10 część terytorium Vietnamu. Według danych ze źródeł wietnamskich, wojska interwencji straciły w okresie pięcioletnim 170 tysięcy ludzi. Nawet dowództwo francuskie przyznaje się do strat w wysokości 100 tysięcy ludzi, w tym 38 tysięcy zabitych. Francuski korpus ekspedycyjny — pisze „Ce Soir” — traci co roku więcej oficerów niż wypuszcza ich znana szkoła wojskowa w st. Cyr. W Indochinach przebywa obecnie 1/4 francuskich oficerów zawodowych i 50 proc. zawodowych podoficerów. Według niepełnych danych, Francuzi stracili w Vietnamie 2.800 czołgów i samochodów pancernych, przeszło 150 samolotów, 177 jednostek floty morskiej i rzecznej, 6.900 karabinów maszynowych, 300 moździerzy, 35.000

karabinów itd. Wydatki na wojnę indochińską pochłonęły dotychczas przeszło 2.000 miliardów franków, czyli około miliarda dziennie.

Proces szpiegów amerykańskich w Bukareszcie

BUKARESZT. Przed Sądem Wojskowym w Bukareszcie toczył się ostatnio proces grupy amerykańskich szpiegów, terrorystów i dywersantów. Szpiegów ów zostali zrzućeni na spadochronach w nocy na 18 października na terytorium rumuńskie z samolotu amerykańskiego, który startował z Grecji.

Przy aresztowanych znaleziono 5 pistoletów, 5 automatów, karabin, 10 granatów, znaczną ilość amunicji, 5 spadochronów, 5 radiostacji nadaw-

W rocznicę historycznej uchwały rządu radzieckiego

MOSKWA. Dnia 28 bm. minęła pierwsza rocznica opublikowania historycznej uchwały rządu radzieckiego o budowie wołżańsko-dońskiego kanału żeglugowego oraz w sprawie nawodnienia ziem w obwodzie rostowskim i stalingradzkim.

Cały naród radziecki, a w szczególności budowniczoje Kanału Wołga — Don obchodzili uroczystie rocznicę tej doniosłej uchwały.

Budowę wołżańsko-dońskiego kanału żeglugowego rozpoczęto w ZSRR jeszcze przed wojną. Połączenie Wołgi z Donem miało zakończyć ogromne prace dokonane w okresie władzy radzieckiej w dziedzinie rekonstrukcji i budowy szlaków żeglownych łączących morze Białe, morze Bałtyckie i morze Kaspijskie z morzem Azowskim i morzem Czarnym i stworzenia tranzytowego szlaku wodnego dla przewozu masowych ładunków. Wojna przerwała rozpoczęte budownictwo.

Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia a wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego dla gospodarki narodowej oraz biorąc pod uwagę fakt, że budownictwo to pozwoli na nawodnienie i zasilenie w wodę pól puszynnych i nawiedzanych przez posuchę obszarów obwo-

du rostowskiego i stalingradzkiego, rząd radziecki postanowił skrócić o 2 lata ustalony wcześniej termin zbudowania wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego i zakończyć budowę tego kanału w roku 1951. Podejmując tę decyzję wzięto pod uwagę pomyślny rozwój prac budowlanych i doskonałe wyposażenie techniczne „Wołgodostroju” potężne koparki, maszyny budowlane i środki transportowe pozwalające na całkowite zmechanizowanie prac ziemnych i betonarskich.

O obecnym stanie prac na trasie Kanału Wołga-Don mówi kierownik budowy Cimliańskiego systemu hydrotechnicznego — Barabanow: „W roku 1951 — stwierdził on — na obszarze pomiędzy Donem a Wołgą, nastąpiły ogromne zmiany. Don przegrodzony został 13-kilometrową zaporą wodną. Przy wznoszeniu tej zapory usypano ponad 27 milionów m sześć. gruntu. Roczny plan prac ziemnych wykonany został przedterminowo. Dobięga również końca prace przy budowie żelazo-betonowej części zapory. Szybko posuwają się prace przy budowie elektrowni wodnej. Nad brzegiem „morza Cimliańskiego” zakończono planowanie portu morskiego. Już w najbliższych dniach rozpoczniemy budowę urządzeń portowych.

Cały kraj radziecki — oświadczył Barabanow — okazuje nam ogromną pomoc. Przy budowie Cimliańskiego systemu hydrotechnicznego zużyliśmy już 6 milionów ton różnych ładunków. Opanowując doskonale nowoczesną technikę, zespół budowniczych bije wszystkie światowe rekordy prac ziemnych i żelazo-betonowych.

Roczny plan prac budowlano-montażowych został zakończony.

Zbliża się chwila oddania do eksploatacji wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego — pierwszej wielkiej budowlí komunizmu w ZSRR. Pozbawione wody i nawiedzone przez posuchę ziemie zmieniają się nie do poznania. W stepach dońskich dojrzewać będzie bawełna i ryż. Na ogromnych przestrzeniach ciągnąć się będą złociste jany zbóż. Rozkwitną sady i winnice. Ogromne obszary w obwodzie rostowskim i stalingradzkim staną się krajem obfitości, bogatym spichlerzem południowych obwodów Związku Radzieckiego. Urzeczywistnione zostało odwieczne marzenie narodu rosyjskiego o połączeniu 2 wielkich rzek — Wołgi i Donu oraz 5 mórz.

Wypowiedź Anny Seghers — laureatki Międzynarodowej Nagrody Pokoju

BERLIN. Dziennik „Prawda” zamieszcza wypowiedź Anny Seghers w związku z przyznaniem jej Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej. Anna Seghers stwierdza m. in.: Międzynarodowe Stalinowskie Nagrody Pokojowe przyznano w roku bieżącym sześciu osobom, w tej liczbie mnie. Czy dostatecznie dużo uczyniłam dla pokoju i. zn. czy ze wszystkich sił walczyłam o pokój — sąd o tym nie do mnie należy. Mogę jedynie powiedzieć, że bardzo się ciesze.

Minęły już bezpowrotnie czasy, w których garście żądnych zysku posiadaczy udawało się zdławić w ludziach wolę pokoju, gdy ludzie byli zbyt słabi i bezbronni, aby zmusić posiadaczy, by słuchali ich głosu. Ruch w obronie pokoju stał się wielką siłą. Stanowi on pełne echo milionów głosów. Blok krajów demokratycznych między Oceanem Spokojnym a Łabą jest niewzruszoną twierdzą pokoju. I świadka w chałach chłopskich, symbolizujące spokojną noc i wzrastający dobrobyt, i potężne reflektory wielkich budowli komunizmu w Związ-

ku Radzieckim — wszystko to — światła tej samej twierdzy pokoju.

Podżegacze wojenni nienawidzą tych światła. Chcą oni pożaru. Wyciągnęli swe łapy do Azji Wschodniej i Niemiec Zachodnich i pragną zaprowadzić nad kulą ziemską. Lecz siły pokoju we wszystkich krajach są już tak wielkie, że podżegacze wojenni nie potrafią kontynuować swej brudnej gry. Zostali oni zdemaskowani. Obrońcy pokoju wytyka im ich palcem, ich nazwiska znajdują się już na liście zbrodniarzy.

W Niemczech walka o pokój

jest nierozdzielnie związana z walką o jedność ojczyzny. Żyć w jednym wolnym kraju, w pokoju ze wszystkimi narodami — oto głośno wyrażone pragnienie milionów Niemców. Pragnienie to wyraziła delegacja niemiecka w ONZ, pragnienie to zawarło jest w każdym słowie, w każdym czynie niemieckich bojowników o pokój. Dlatego też przyznanie mi wysokiej nagrody, noszącej imię wielkiego bojownika o pokój — Stalina jest nagrodą nie tylko dla mnie lecz dla wszystkich ludzi, którzy bronią pokoju słowem i pracą.

Żołnierze amerykańscy porzucają szeregi swej armii w Niemczech

BERLIN. Agencja ADN donosi, że trzech żołnierze amerykańscy zgłosili się do władz NRD z prośbą o udzielenie im azylu.

Sierżant Charles Scatti w piśmie do rządu NRD stwierdza: „Opuszciliem amerykańskie siły zbrojne w momencie, gdy uświadomiłem sobie, w jakim celu wysłano wojska amerykańskie do Niemiec i w jakim celu tworzy się armie zachodnio-niemieckie. Oficerowie amerykańscy niejednokrotnie ujawniali w rozmowach, że Amerykanie zamiarują Niemcy w drugą Koreę. Nie chcę brać udziału w niesprawiedliwej wojnie, którą panowie z Białego Domu chcieli rozpętać. Panowie ci gotowi są poświęcić życie milionów ludzi, by zwiększyć swe zyski”.

Sierżant Sydney Sparts w piśmie swym stwierdził: „Oficerowie oświadczyli nam, że pewnego dnia będziemy walczyć ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Nie chcę uczestniczyć w wojnie przeciwko tym narodom, które były naszymi sojusznikami w wojnie

z faszyzmem. Nie mogę się pogodzić z polityką rządu amerykańskiego, który wskrzesza Wehrmacht.

Jestem przeciwnikiem tej polityki. Wielu moich rówieśników zgineło niepotrzebnie w Korei. Padli oni ofiarą agresywnej polityki rządu USA.

Sierżant Ray Shutz w swym piśmie stwierdza: „Generalowie amerykańscy chcą nas pchnąć w odmęt wojny”.

Żołnierze amerykańscy widzą, że Ford, Dupont de Nemours i Rockefeller oraz ich synowie i krewni siedzą w domu i bawią się. W rodzinie mojej było 4 braci. Trzech z nich zgineło w drugiej wojnie światowej. Nie wyobrażali oni sobie nigdy, że ja, ich najmłodszy brat będę kiedykolwiek zmuszony do walki przeciwko naszym sojusznikom. Gdy by mnie posłano przeciwko Koreańczykom lub innym pokój milującym narodom, czułbym się jak płatny morderca.

Nie chcę być mordercą i dla tego przybyłem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Praca agitacyjna wśród kolejarzy przemyskich przyczynia się do pełnej realizacji planu przewozów towarowych

Załoga węzła kolejowego Przemysł — Żurawica zajęła pierwsze miejsce w okręgu krakowskim, wykonując w pełni plan przewozów jesiennych oraz utrzymując w pełnym porządku pracę przelotową bez awarii w ciągu ostatnich 6 miesięcy. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniła się niewątpliwie coraz bardziej wzrastająca świadomość polityczna kolejarzy oraz znaczny wzrost wydajności pracy.

Dobra praca załogi przemyskiego węzła kolejowego jest wynikiem ożywionej działalności grupy agitatorów partyjnych i grup partyjnych w walce o pełne przygotowanie załogi do realizacji wytycznych im zadań. Dzięki systematycznej i ofiarnej pracy agitatorów zmienił się stosunek wielu kolejarzy do wypełnianych przez nich obowiązków. Agitatorzy partyjni dążyli do tego, aby pracownicy zrozumieli, iż wzmocnienie wysiłku produkcyjnego przyczynia się do umocnienia gospodarczego naszego kraju, a tym samym zwiększa siły obozu pokoju. Przestrzegając socjalistycznej dyscypliny pracy załoga świadomie dążyła do pełnego wykorzystania transportów, wyeliminowania awarii i zwiększenia oszczędności.

Agitatorzy partyjni zwalczali przejawy wrogiej propagandy w związku z trudnościami aprowizacyjnymi. Dzięki ich pracy uświadamiającej podniósł się poziom zebrań partyjnych i narad roboczych oraz wzrosła frekwencja na kursach szkolenia partyjnego. Przykładem przedterminowego wykonania planu w oparciu o podniesienie świadomości

politycznej posłużył może przykład dobrej pracy tow. MAKAREWICZA z odcinka drogowego. Jako agitator wpłynął on na całą grupę, aby kolektywnym wysiłkiem ukończyć plan roczny o 2 miesiące wcześniej. Tow. Makarewicz zmobilizował swą grupę do wykonania czynu październikowego, co przyniosło państwu około 1.800 zł oszczędności.

Tow. EUGENIUSZ BIŁO, pełniąc funkcję dyżurnego ruchu na stacji w Przemyslu dokłada wszelkich starań, aby przybycie i odejście pociągów zawsze odbywało się według planu. W tym celu nawijał on współpracę z agitatorami w grupie manewrowych i czyszczenieli wagonów. Tow. Biło, prowadząc agitację wśród pracowników węzła, przekazuje o konieczności wzmocnienia wal ki klasowej, o potrzebie przewyżczenia trudności i przeszkód w budownictwie socjalistycznym.

Tow. ALEKSANDER BARANOWSKI, blokowy, prowadząc agitację, przyczynia się do podniesienia sprawności w pracy swych współtowarzyszy. W wyniku tego rozjaśdy zwrotnicowe zawsze były utrzymane w należytej czystości i nie dopuszczano do przetrzymywania pociągów przed semaforami.

Agitatorzy JÓZEF KUCHARCZKO, FRANCISZEK OLEJARSKI i ZYGMUNT GŁOWACKI z warsztatów naprawczych spowodowali, iż remonty wagonów i parowozów są wykonywane w terminie i dokładnie. Świadczy o tym fakt, że w okresie trzech miesięcy nie zanotowano wypadku powtórnej naprawy ani spóźnienia wykonania prac. Osiągnięcia te uzyskali oni dzięki dobrze przeprowadzonej agitacji indywidualnej. Towarzystwo ci nie szczędziło słów, aby wykazać załodze osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej w okresie rozbudowy kraju, a przy tym zachęcić do wykonania dalszych zadań, jakie stawia partia przed masami pracującymi.

Agitatorzy węzła kolejowego

W „Wiśle” wszystko po dawnemu

Trójki tkackie, jakie powstały z końcem października br. w Zakładach Przemysłu Terenowego „Wisła” w Tarnobrzegu zdały egzamin. Już pierwszy miesiąc ich istnienia wykazał wyższość pracy zespołowej nad indywidualną. „Trójka” w składzie Zofia Klimiec, Helena Stadnik i Janina Brzuś ukały wspólnie o wiele więcej metrów materiału, aniżeli poprzednio każda z nich z osobna. Ich miesięczna norma wyniosła obecnie 118 proc.

DLACZEGO PRAWDOPODOBNIE?

„Trójki” pracują dobrze. W zakładzie wprowadzono współzawodnictwo pracy. I zdawać by się mogło, że wszystko jest w porządku. Ze co miesiąc analizowane jest wykonanie norm, że tkaczkom znane są osiągnięcia przez nie wyniki.

KIEROWNICTWO NIE LUBI KRYTYKI

W „Wiśle” stało jeszcze pracuje organizacja partyjna. W grudniu nie odbyła ona ani jednego zebrania. Ostatnio również zaprzestano szkolenia ideologicznego. Członek egzekutywy tow. Maria Bałuszko, która zastąpiła obecnego sekretarza tow. Kotowice, delegowanego przez KP PZPR do pracy w terenie — twierdzi, że niedbanie spowodowały na skutek nawalu pracy, jaki mają w związku z wykonaniem planu.

Rzecz jasna, że twierdzenie takie nie może usprawiedliwić braku pracy politycznej organizacji partyjnej w zakładzie. Nie może także usprawiedliwić braku planu pracy na grudzień. Bo właśnie poprzez systematyczną pracę uświadamiającą mobilizuje się załogę do wzmocnienia wysiłku do wykonania planu. Poprzez częste zebrania ogólne i omawianie planów produkcyjnych na grupach partyjnych, jak też przez pracę agitatorów można załogę zachęcić do zwiększenia wydajności.

Tymczasem na zebraniu odbyłym 23 listopada br. tow. Maria Brania mówiła o tym, że załoga nie zna planu miesięcznego, ani też nie wie w ilu procentach jest wykonany plan roczny. Tow. Z. Pawliszek, przewodniczący rady zakładowej skrzył się, że wszelkie jego słuszne uwagi co do wykonania planu produkcyjnego w „Wiśle” są bagatelizowane przez kierownictwo, a za swą krytykę jest szczykowany. Na zebraniu tym uświadomiło się również, że kierownictwo nie opracowało dotychczas dla pracowniczek norm, stosując płacę dniówkową, przez co są one poszkodowane.

MNIEJ ANIŻELI W PAŹDZIERNIKU

W poprzednich artykułach wskazywaliśmy na niewykonanie przez „Wiśle” planów miesięcznych, a co za tym idzie, zagrożenie planu rocznego, jak również ujawnialiśmy przyczyny, które taki stan spowodowały. I mimo, że od tego czasu upłynęło kilka tygodni i nastąpiła częściowa zmiana w kierownictwie, jednakże w „Wiśle” nic się nie zmieniło na lepsze. Plan miesięczny, który w październiku był wykonany w 67 proc., w listopadzie wykonano zaledwie w 61,9 proc.

USUNAĆ PRZYCZYNY NIEDOCIĄGNIĘĆ

Analizując wykonanie planów produkcyjnych w „Wiśle” nasuwa się wniosek, by Komitet Powiatowy PZPR w Tarnobrzegu otoczył większą niż dotychczas opieką organizacją partyjną w zakładzie. Aby ją uaktywnić i wskazać drogę, po której winna ona kroczyć w swej pracy politycznej i partyjnej. Kierownictwo zaś musi otoczyć robotników troskliwą opieką. Walka o wykonanie planów produkcyjnych winna się stać udziałem całej załogi.

Mimo poczynił ze strony WZPT, by w „Wiśle” przyspieszyć wykonanie planów, wyników nie ma. Nadal daje się zauważyć brak socjalistycznej dyscypliny pracy. Wytworzył jarosławski tkaczki Eufrozyna Piotrowskiej najlepiej charakteryzuje stosunki panujące w „Wiśle”. „Gdyby u nas panowało takie rozluźnienie dyscypliny pracy — mówi ona — nasz zakład ni-

Bera, Baran i Pietruszka dzielą się doświadczeniami

300 proc. normy. Nie małe osiągnięcie. Takich trzech by nam więcej — to plan roczny skończylibyśmy o wiele wcześniej, chociaż i tak go wykonamy.

— A wiecie co Baran, przecież ten Pietruszka to niedługo w naszej hucie pracuje. Ile to będzie? Chyba nie więcej, jak pół roku i patrząc 300 proc. normy. Ale wżrowo ciągnie nas wszystkich do góry. A to przecież i nas zobowiązują. No bo jakżeż to wygada, żeby Pietruszka wykonywał 300 proc. a my mamy się tylko biernie przyglądać. Tak być nie może, i moim zdaniem, nie będzie.

— A i wy Bera gorzej chyba nie stoicie od niego. Słyszalem że na swoim koncie też macie pewnie około 300 proc. — jak gdyby z zazdrością mówił Baran — a tak się z tym kryjcie.

— Kryć to się nie kryje. Bo widzicie sam, że gdy się robi i wyrobi 3 razy tyle, niż przewiduje norma to chyba tego nie da się ukryć. Jeżeli już o to chodzi to i ja mam wam coś do powiedzenia. Mnie tu opowiadacie, że Pietruszka wyrobila 300 proc., a później to i do mnie macie jakieś „pretensje” a wy — tak to wygląda z waszego gadania — jakbyście na szarym końcu się wzięli. A przecież tow. Wolański z Biłkaszem mówili ostatnio, że „np. taki Józef Baran dwa lata temu był zwycięzcy, niekwalifikowanym robotnikiem. W domu przed wojną bieda była. Doiwoer po wyzwoleniu ojciec dostał 2 ha ziemi z reformy, a syn poszedł do roboty w hucie, a obecnie po dwóch latach pracy jest wysoko kwalifikowanym frezerem i pracą swoją przy wykonywaniu precy-

znych rzeczy wykonuje w 265 proc.” Mnie i Pietruszka opowiadacie tu różne rzeczy, a sam też gorszy od nas nie jesteście.

— Jakoś to tak wychodzi, jak byśmy sobie nawzajem zarzucali, że osiągamy tak wysoki procent normy. Ale nie o tym chcę mówić. Widzicie Bera, wy albo i Pietruszka, to co innego. Każdy po 300 proc. na okrągło. Ja jestem trochę w tyle za wami — zacierwieniony trochę mówił Baran. Odwracając się, zobaczył nadchodzącego ku nim Pietruszka.

— Idźcie Pietruszka, może on by nam coś doradził w jaki sposób można by jeszcze więcej wyrobić, choć tak o 10 proc. Zawsze by to człowiekowi było lżej, gdy pomyślałby sobie, że państwo dałem i państwo mnie dało. Państwu dałem 3 razy tyle, ile ono ode mnie wymagało a państwo dało mi 3 razy tyle ile powinienem dostać.

— Chodźcie do nas Pietruszka to nam może trochę pomożecie. My tu z Berą gadamy o tych naszych normach i o tym w jaki sposób możnaby wydosłać jeszcze z 10 proc. ponad to cośmy osiągnęli. Ja myślę, że trzeba by lepiej zorganizować sobie robotę to da się i więcej osiągnąć. Tak to przecież bywa, że jeżeli praca przy obróbce takiego czy innego detalu jest zorganizowana, tak, że nie traci się po próżnicy ani jednej chwili, to można przecież wykonać więcej. U mnie to tak wychodzi, że nie tracę obecnie czasu na próżne zatrzymywanie maszyn i każdą chwilę mam wykorzystaną. Ale powiem otwarcie, że gdybym tak trochę usprawnił robotę, to można dać jeszcze więcej.

Ech Baran, jaki wy też jesteście zapałony do tych procentów. O niczym nie będzie gadał, tylko o procentach. No cóż, kiedy już tak chcecie — to możemy trochę podyskutować. Mogę opowiedzieć wam w jaki sposób osiągam 300 proc. Bera też nam opowie i wy podzielicie się z nami swoimi doświadczeniami, a na pewno jakiś pożytek z tego będzie — powiedział Pietruszka.

— Abyście z tego, co wam opowiem, mogli odnieść jakieś korzyści, zaczęły chyba od tego, jak zaczyna się u mnie dzień pracy. W warsztacie jestem już o godzinie 6:45 rano. Przez 10 minut przygotowuję się do pracy. 5 minut przed godziną 7-mą otwieram szufladę i wykładam potrzebne mi przez cały dzień w pracy narzędzia: ostre wiertła, gwintowniki, śrubokręty, pokrętki, klucze itp. O godzinie 7-mej rozpoczynam pracę i przybieram od razu szybko tempo nie tracąc go, aż do zakończenia pracy. Sami zresztą wiecie, jak to bywa. Jeżeli człowiek zaczyna pracę z góry obmyśloną, to musi mieć przy gotowane i stale blisko siebie, pod ręką wszystkie potrzebne narzędzia w taki sposób, aby tylko ręką sięgnąć nie przerywając przy tym raz rozpoczętej operacji. Znajdzie się u nas taki robotnik, który jeżeli potrzebny mu jest np. ostry pilnik — to biegnie po całym warsztacie i prosi kolegów o wypożyczenie, tracąc na to kilka minut czasu. A takie wypadki zachodzą dość często u naszych kolegów, nawet po kilka razy dziennie. Jeżeli te minuty obliczy się — to wyjdzie około 1 godziny dziennie straconego czasu.

Dlatego też, jednym z warunków wykonania 300 proc. normy jest właśnie dobre zorganizowanie sobie pracy w ten sposób, aby nie tracić niepotrzebnie ani jednej minuty.

Często też zdarza się w naszym warsztacie, że robotnik wykonuje pracę narzędziem takim, jakie otrzymał z wypożyczalni. Otrzymał np. śrubokręt lub pokrętkę, która nie bardzo nadaje się do przeprowadzenia takiej czy innej operacji. Różnica to przecież bywa, zresztą sam o tym wiecie. Otrzymuje się śrubokręt taki, jaki jest w wypożyczalni. Wydawałoby się, że będzie dobry, a jednak nie zawsze tak jest. Bywa często, że potrzebna mi jest śrubokrętu czy pokrętki jakich w żadnej wypożyczalni nie dostaniecie. A jeżeli nie mam odpowiedniego narzędzia do pracy, to się tylko namęczę i czasu dużo stracę. Takie właśnie pokrętki, śrubokręty i klucze wykonałem sobie sam bez większego wysiłku. Tym samym usprawniłem sobie pracę. Teraz każde przekręcanie czy odkręcanie śrub nawet w najbardziej niedostępnych miejscach dla śrubokrętu z wypożyczalni — przy pomocy śrubokrętów i pokrętek wykonanych przeze mnie — idzie mi lekko i sprawnie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chacę wykonywać tak robotę, aby można osiągnąć 300 proc. — to trzeba się uczyć, tzn. opanować wszystkie operacje i umieć tę robotę solidnie wykonać.

A więc nauka, opanowanie ruchów przy wykonywaniu czynności, organizacja pracy, trochę pomysł, dużo dobrej woli i chęci, a każdy może zostać przodkiem pracy.

Helena Lewandowska

